GŁOS POLSKI

POPULARNE NIEZALEŻNE PISMO TYGODNIOWE — WYCHODZI KAŻDEGO TYGODNIA W SOBOTĘ.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 24. 16 czerwca 1928. Rok II. | Cena egzemplarza 25 groszy.

Z tajemnic elektrowni miejskiej.

Dalsze rewelacje o gospodarce w M. Z. E. — Dlaczego tramwaj nie daje dochodu? — Pod adresem kom. Strzeleckiego. — Jak ma być przeprowadzona kontrola? – Czy są poważne braki? — Zagrożony majątek elektrowni. — Powód ujemny bilansów. — Rujnujące dostawy materjałów. — Zamówienia bez przetargów ofertowych. — Interesowicze żerują.

Wobec poruszonej w poprzednim numerze gospodarki w M. Z. E. zapytujemy: Czy wogóle przy takim stanie rzeczy można marzyć o tem, by tramwaje dawały zyski? Czy panowie ci, rządzący nieraz kilkuset ludźmi, mają czas i ochotę pomyśleć o tem, że w prowadzeniu ich działów pracy, nie można się dopatrzeć ekonomji, że robota idzie ślamazarnie, a do wykonania jej potrzebna jest znacznie mniejsza ilość ludzi? Cały kram wówczas spoczywa na głowie dziełomistrza, który, zarządzając kilku objektami, w różnych stronach miasta położonemi, zdaje po większej części dozór na swego zastępcę. Ten zaś, nie mogąc podołać zadaniu sklnie na czem świat stoi, a w końcu machnie ręką i da pokój wszystkiemu. Czy pomyślał o tem kiedy p. Dziewoński? Nie mamy wcale pretensji do P. Strzeleckiego, by nam ot tak na słowo wierzył, że tramwaje lwowskie mogą dać dochód, a jeśli nie dochod, to w każdym razie nie deficyt. Dlatego, jeśli chce się o tem przekonać, niech dowie się o tem drogą expertyzy. Jednakża aby sprawa wyszła na wierzch pozwolimy sobie służyć pewnemi radami: Expertów nie może być mniej niż trzech —1 inżynier, 1 handlowiec, 1 mechanik. Wszyscy trzej muszą być z poza Magistratu i z poza Zakładów elektrycznych, Czynność expertów musi trwać dni kilka, a to ze względu na jej dokładność. Experci mają być, na ich żądanie, wszędzie dopuszczeni, wszelkie zamki i drzwi powinne być otworzone. Żaden magazyn, magazynik, czy barak nie powinien być przeoczony, a to z uwagi na to, że główne pytanie, na które experci mają odpowiedzieć, jest takie: Czy majątek tramwajowy, znajdujący się w zabudowaniach Pełczyńska 21, Gabryjelówka i Grodecka — jest tak dobrze strzeżony, że nie budzi obaw poważnych braków?

Ażeby sobie urobić odpowiedź na to główne pytanie, trzeba zadać cały szereg pytań pomniejszych. I tak: Gdzie jest umieszczony materjał budowlany drzewny? Czy jest dobrze zamagazynowany? Kto go po dostawie odbiera i kto ponosi odpowiedzialność za jego stan i ilość? Czy magazynier ma klucze od baraku z budulcem (nie!). Dlaczego? Skoro magazynier musi prowadzić dokładną ewidencję śrubek kilkogroszowych, dlaczego nie ma się prowadzić ewidencji na materjał budowlany, którego każdoczesna wartość równa się kilku-dziesięciu tysiącom złotych. Czy jest prowadzona ewidencja budulcu na przychód i rozchód? O ile nie, to dlaczego i kto może mieć w tem interes? Czy budulec wydawany jest na podstawie raportu magazynowego?. (nie). Niech Zarząd poda ile metrów kubicznych budulcu zużywa się w ciągu jednego roku, a a experci niechaj sprawdzą, czy takie zużycie jest możliwe i prawdopodobne, ze względu na ilość przedmiotu naprawy (wozy). Wcale ładną rubrykę przychodu tworzyć może sprzedaż odpadków żelaza i różnego metalu, oraz sprzedaż starych szyn. W sprawie tych ostatnich powinni exsperci zająć głos stanowczy.... Czy zarząd może odpowiedzieć w tej chwili, ile metrów bieżących starych szyn jest obecnie na składzie? Czy prowadzi się ewidencję wpływu i rozchodu? Kto za stare szyny odpowiada? W jaki sposób szyny się sprzedaje? Na czyje polecenie? Gdzie się notuje wpływy i rozchody? Dlaczego rozchody nie przeprowadza się przez raport magazynowy? Dla kogo zaistnienie takiego stanu rzeczy jest pożądane? Zaiste dziwić się trzeba dlaczego ci ludzie, od których to zależy, nie chcą się poddać ściślej kontroli? Przecież powód jakiś w tem być musi. Czyżby o tem wszystkiem p. Dziewoński również nie wiedział? Sądzimy, że tak. Prawdopodobnie nie wie. Jednak, gdy bilans kolei jest ujemny, pan Dziewoński czyni połajanki robotnikom, że wysokie ich pobory rujnują kolej elektryczną. Nie pobory robotników są powodem ujemnych bilansów, lecz ogólna gospodarka w M. K. E. Jeśli przyjmiemy za deficytowy dochód koleji liczbę $100 + d$ ($d = $ deficyt) i przyjmiemy, że płace pracowników tworzą 70 proc, zaś materjały 30 proc. ogólnych dochodów kolei, otrzymamy równanie warunkowe: $100 + d = 70 + 30$. W równaniu tem kwestjonowane mogą być 3 liczby: d, 70 i 30. Przedewszystkiem należałoby się pozbyć ilości d t. j. deficytu, a to mogłoby nastąpić wówczas, gdyby zastosować substytucję czyli podstawianie: zamiast d podstawić zero. Innemi słowy: Przenieść obecnego dyrektora do miejskich wodociągów, a jakiegoś bardzo zdolnego inżyniera posiadającego także wykształcenie handlowe, przenieść na dyrektora Zakładów Elektrycznych. Wówczas liczby 70 i 30 zmniejszyłyby się: pierwsza o r_1 a druga o r_2, których suma $r_1 + r_2 =$ czysty zysk. Podstawmy w naszem równaniu $100 + d$ równa się $70 + 30$, ilości wyżej podane, a otrzymamy:

$100 + 0$ równa się $(70 - r_1)$ plus $(30 - r_2)$

100 równa się $70 + 30$ minus $(r_1 + r_2)$

Liczba $r_1 + r_2$ jest niczem innem, tylko czystym zyskiem. Niech wszystkich, którzy źle zrozumieć zechcą, nie przestrasza ta liczba $-(r_1 + r_2)$ ze względu na znak ujemny. Oznacza to, że liczby 70 i 30 przy dobrych i zapobiegliwych rządach dałoby się zmniejszyć o coś, a to coś tworzyłoby czysty zysk. Tych kilka równań tak prostych, że aż śmiesznych, polecamy p. dyrektorowi do przeglądnięcia i rozwagi... A teraz przychodzi kolej na wyjaśnienie, zbadanie i głębsze zainteresowanie się liczbą 30 naszego równania, więc przejdźmy do skrytykowania drugiej odnogi wydatków Koleji elektrycznej, to jest do materjałów.

35-lecie zasłużonej organizacji



Najbardziej zasłużona w Polsce org. dziennikarska Tow. Dziennikarzy Pol. we Lwowie, obchodziła niedawno 35-lecie swego istnienia. Dzieje tego stow. związane są z nazwiskami najwybitniejszych dziennikarzy, a zaznaczyły się zwłaszcza opieką nad losem weteranów pióra i wdów po nich. W obecnej chwili Tow. opiekuje się 15 wdowami i 4 emerytami. Na czele Tow. stoi cieszący się czcią ogólną prezes Bronisław Laskownicki, który też jest duszą Tow. Podobiznę zasłużonego prezesa zamieszczamy powyżej.

II. MATERJAŁY potrzebne do prowadzenia ruchu. — Gdyby p. komisarz Strzelecki chciał się tą sprawą zainteresować i polecił przedłożyć sobie ostatnie zamknięcie rachunkowe koleji elekt. i elektrowni, zdumiałby się nad zawrotną kwotą, jaka tam figuruje na rku magazynu wpływającym materjałów. Nie zabieramy tu głosu, czy ilość tych materjałów odpowiada faktycznej potrzebie. Na tem miejscu chcielibyśmy się zająć inną kwestją. I znowu pozwolimy sobie postawić szereg pytań: Czy cena zamawianych, tak dla tramwajów, jakoteż dla Elektrowni materjałów odpowiada przeciętnym cenom u kilku wielkich i rzetelnych kupców-grosistów we Lwowie lub w kraju? Dlaczego nie i jaki tego powód? Jaka jest organizacja biura które zamawia materjały? Kto to biuro prowadzi? Czem ten urzędnik ponadto się zajmuje? Czy stanowisko jego nie koliduje z prowadzeniem biura zamówień? Kto wzywa kupców do składania ofert? Kto te oferty odbiera? Dlaczego jedna i ta sama osoba wzywa do składania ofert, potem je odbiera, a w dodatku sama zamawia? Czy przez skupienie wszystkich tych czynności w ręku jednego człowieka nie działa się nieprawidłowo? Stan taki mógłby zaistnieć tylko wtedy, gdyby sam właściciel przedsiębiorstwa te czynności sprawował. Nigdy zaś w przedsiębiorstwie, gdzie kapitał jest własnością publiczną. Jeśli zasady tej się nie przestrzega, wówczas nadużycia stanowią groźną ewentualność. Czy p. Dziewoński wie o istnieniu takiej zasady? Zamawianie materjałów powinno odbywać się z reguły na mocy ofert. Wezwania do składania ofert wysyła korespondencja, która również oferty odbiera, lecz nieotwierane doręcza dyrekcji. Otwieranie ofert odbywa się komisyjnie. W skład komisji wchodzi dyrektor lub jego zastępca, kierownik biura zamówień i jeden z urzędników administracyjnych na zmianę. Oferty otwiera jedna z osób i podaje z rąk do rąk, tak, by wszyscy widzieli kwotę oferowaną. Czynność otwierania ofert należy uważać za czynność urzędową, a nie za rzecz małej wagi, lub za pewnego rodzaju formalność. Przy równych danych w ofertach, pierwszeństwo oddaje się ofercie najniższej co do ceny. Cała czynność komisji przy otwieraniu ofert powinna być ujęta w protokół pisany. Ileżto materjałów zamawia się w Zakładach Elektr. bez ofertowego przetargu? Niechby tak eksperci zażądali ofert na różne materjały, będące na składzie w magazynie, za przeciąg dwóch ostatnich lat. Jakżeby wówczas trzeba się wstydzić, że się nie wie, jak rzecz należy prowadzić, a w dodatku nie mając zmysłu orjentacyjnego, oddaje się pewne działy pracy ludziom, którzy interesowiczami będąc, żerują na ciele Zakładów, czego dowodem ich majątki prywatne. Bo niech kto, co chce, mówi, ze skromnych poborów urzędnika nie można nic zaoszczędzić, a cóż dopiero mówić o stawianiu domów, kamienic, fundowaniu fabryczek itp.

Tak to nieudolność, bierność i lekceważenie z jednej strony, a żerowanie pewnych osobników w Zakładach z drugiej strony, przyczynia się do umniejszenia dochodów kolei elektrycznej, co jest powodem deficytu.

Na tem kończymy pierwszą część swej rzeczowej krytyki rządów w Miejskich Zakładach Elektrycznych, przyczem pozwolimy sobie na udzielenie pewnej rady: Czy nie lepiej byłoby, ażeby obecny kierownik Zakł. wycofał się z tej uciążliwej drogi i porzucił pracę, której wydołać jest nad jego siły? Nikt mu tego za złe nie weźmie. Dano mu może za wielki ciężar do dźwigania, pod którym się ugina i załamuje. Jeśli w myśl tej rady postąpi — wycofa się z honorem.

Dalsze fachowe uwagi w powyższej sprawie zamieścimy po przeprowadzeniu sumiennych badań w intencji sanacji gospodarki miejskiej, której dobro leży nam na sercu.

Ku czci Bohaterów z pod Rarańczy i Wodza Żelaznej Brygady.

W dniu 3-go bm. dzięki niestrudzonej pracy Małop. Straży Obyw. i Polskiego Tow. Opieki nad grobami Bohat dokonano na Cmentarzu Obrońców Lwowa, odsłonięcia i poświęcenia pomnika Bohaterów poległych pod Rarańczą w roku 1918. Na uroczystość tę przybył z Trukawca Wódz Żelaznej Brygady i Błękitnej armji — gen. Józef Haller. W sobotę 2. b. m. na dworcu głównym wśród



Gen. Józef Haller.

szpalerów wojska, harcerzy, Hallerczyków i M. S. O., oraz dźwięków hymnu narodowego, przywitała jenerała Hallera deputacja złożona z pp. wiceprezesa M. S. O. Dr. Hutha, komendanta Webera, ks. prałata Librewskiego, prezesa Prachtla-Morawiańskiego, hr. Dzieduszyckiego, ks. Panasia, mjr. Klinka, mjr. Łabęckiego i i. i wprowadziła go do sali recepcyjnej, gdzie 4-letni chłopczyk wygłosił powitalny wierszyk następującej treści:

Zwę się, Raduś, jestem mały,
Lecz Polsce oddany cały.
Tem się szczycę, tem się chwalę!
Gdy dorosnę JENERALE,
Pod Twą wodzą dla Ojczyzny
Pójdę w bój, poniosę blizny.

Generał podniósł i ucałował go serdecznie i zawołał: brawo chłopcze! chcesz już teraz walczyć, co to będzie później! Wyszedłszy z sali, oczekiwał generał przybycia pociągu krakowskiego, którym przywieziono sztandar 2. Pułku Legjonów z Pinczowa. Sztandar ten odebrała stojąca na dworcu kompanja honorowa 40 p. p. i przy dźwiękach orkiestry przeniosła wraz z własnym sztandarem do koszar. Generał Haller zaś, witany przez zgromadzone rzesze Lwowian, odjechał do Hotelu Georgea.

W niedzielę 3-go mszę św. na Cmentarzu Obrońców Lwowa odprawił ks. inf. Czajkowski, który też dokonał pośw. pomnika. Do zebranej rzeszy Rodaków przemówił Dr. Huth i gen. Haller. Pomnik nadzwyczaj piękny jest dziełem projektodawcy Inż. Rawskiego.

Piękną owacyjną uroczystością było też zebranie w Hotelu Krakowskim dla uczczenia zasług generała. Wzięło w nim udział przeszło 60 osób ze sfer cyw. i wojsk.

Przemówienia wygłosili pp.: wicepr. M. S. O. Tad. Sanetra, ks. prałat Librewski, nadr. Józef Chołodecki, b. komendant M. S. O. Wit Sulimirski, pułk. Czapliński, sen. dr. Głąbiński, ks. dziek. Panaś i dr. Poratyński, poczem wręczył generał Haller komendantowi M. S. O. Marjanowi Weberowi dyplom i odznakę „Mieczy Hallerowskich". Po otrzymaniu podziękowania ze strony p. Webera wyłuszczył generał cały szereg przejść jakie towarzyszyły II. Brygadzie w czasie walk z przemożnymi wrogami. Wśród obozowych śpiewów podnieśli Hallerczycy ukochanego swego Wodza na ręce, wyrażając Mu stały i niezmienny szacunek i trwały hołd.

Polskiemu Tow. Opieki nad Grobami Bohat. należy się wdzięczność i cześć za zbudowanie tego pomnika i uczczenie bohaterskiego czynu Żelaznej Brygady.

Mownica publiczna.

Dina Gralla wabikiem dla naiwnych.

Piszą nam z miasta: 4-go bm. wybrałam się do kina Palace na film „Dama w tygrysim płaszczu", zachęcona afiszami i świetlną reklamą, zapowiadającą, że w filmie tym gra główną rolę znana wiedeńska artystka Polka Dina Gralla. Tymczasem jak stwierdziłam, już po niewczasie, w filmie tym wogóle nie występ. Dina Gralla, ale zupełnie inne „gwiazdy" niemieckie. W jakim celu zatem nadużyto rozmyślnie nazwiska artystki? Czy nie dla napełnienia kasy kosztem jej popularności i kosztem kiesy naiwnych?

Miejski Zakład Gazowy.

Gmina m. Lwowa posiada szereg przedsiębiorstw przemysłowych.

Na czoło tych przedsiębiorstw wysuwa się Zakład gazowy miejski, dający przy małych wkładach duże zyski, chociażby w oświetleniu miasta, co gminę nic nie kosztuje. Zakład gazowy, jako firma protokołowana posiada swój własny zarząd.

Zakład główny znajduje się przy ul. Gazowej 28, wybudowany na gruntach wielkości 3·5 morgów. Na przyszłą rozbudowę gazowni istnieje grunt na tak zwanej Gabrjelówce o obszarze 16 morgów, gdzie już obecnie znajduje się fabryka chemiczna, składy węgla, magazyny i tory przemysłowe.

Założony w roku 1858 przez Kontynentalne Towarzystwo gazowe w Dessau zostaje od 1. września 1898 pod zarządem Gminy.

Od założenia do 5. stycznia 1921 produkowano gaz w piecach retortowych-poziomowych pół i pełnogeneratorowych z ładowaniem i wyładowaniem ręcznem a od roku 1911 mechanicznem systemu Brouvera.

W roku 1921 wybudowano nowe urządzenie dla wyrobu gazu, składające się z 2 pieców systemu Dessau o retortach pionowych 5 metr. wysokości wraz z wszelkiemi urządzeniami mechanicznemi dla transportu węgla i koksu. Wydajność tych pieców wynosiła 13.000 m³ gazu na dobę.

Dla tej fabrykacji wybudowano sortownię koksu, a także nową chłodzarnię i oczyszczalnię gazu. Ze względu, że zapotrzebowanie gazu było większe, posługiwano się jeszcze urządzeniami piecowni poziomej i gazem wodno-naftowym, wyrabianym w osobnej fabryce, wybudowanej w roku 1906 system Humphrey-Glasgov.

W roku 1926 rozszerzono piecownię pionową przez wybudowanie 2-ch pieców komorowych o łącznej wydajności 20.000 m³ gazu na dobę.

Stosownie do zwiększonej produkcji rozbudowano urządzenia pomocnicze przez ustawienie odpowiednich aparatów i maszyn.

W Zakładzie głównym znajdują się urządzenia dla uzyskiwania smoły pogazowej, fabryka amoniaku dla wyrobu zagęszczonej wody amoniakalnej, amoniaku aptekarskiego 25 procent i kompresory dla wyrobu amoniaku 100 procentowego, używanego dla celów chłodniczych.

Dla pomieszczenia produkcji gazu posiada Zakład 3 zbiorniki żelazne teleskopowane o łącznej pojemności 18.000 m³.

Wspomniana wyżej fabryka chemiczna, wybudowana w roku 1917 dla przeróbki 20.000 kg. surowej smoły dziennie według systemu Dr. Raschiga, ogrzewana zapomocą pary wodnej i wody gorącej, zajmuje się destylacją surowej smoły, przyczem uzyskuje się cały szereg produktów, znajdujących zastosowanie w innych przemysłach. — Produkty tej fabryki są następujące: benzol, toluol, olej karbolowy, naftalinowy, antracenowy, smołowy, smoła preparowana i smoła twarda.

Dla kontroli wszystkich urządzeń i destylatów istnieje w Zakładzie laboratorjum chemiczne, zaopatrzone we wszelkie potrzebne przyrządy do analiz.

Surowiec gazowni stanowi węgiel, sprowadzany z kopalń górnośląskich w ilości około 20.000 ton rocznie.

Produkcja wynosi rocznie:
gazu ponad 8,600.000 m³, dostarczanego dla oświetlenia, ogrzewania, gotowania i celów technicznych,
koksu 11.000 ton,
produktów smołowych 3.500 ton,
amoniaku 100% 20.000 kg.
i wyżej wymienione produkty fabryki chemicznej.

Gazownia zatrudnia stale około 60 urzędników i 300 robotników.

Sieć rurociągów gazowych w mieście wynosi około 200 kilometrów.

Ulice miasta są oświetlone lampami gazowemi różnych systemów w ilości 4000.

Odbiorców prywatnych gazu liczy Zakład 11.000.

Według ostatniego oszacowania Zakład gazowy miejski wraz z fabryką chemiczną, gruntami i rurociągami przedstawia wartość około 13,600.000 zł., jakkolwiek przy skrupulatnem oszacowaniu wartość ta mogłaby być znacznie wyższa.

Przez cały czas swojego istnienia nawet w najtrudniejszym okresie wojennym, zakład nie wykazywał żadnych strat i odrzucał zawsze znaczne zyski na rzecz Gminy, czy to w formie świadczeń przez oświetlanie ulic miasta gazem, czy też przez świadczenia gotówkowe. Jest to jedno z najrentowniejszych przedsiębiorstw miejskich.

Urealnienie budżetu gazowni nastąpiło dopiero w miesiącu październiku r. 1927 a mianowicie przez przyznanie Zakładowi potrzebnych kwot do utrzymania pozycji budżetowych służących.

Na podstawie tak urealnionego budżetu wykonano zamknięcie rachunkowe za rok 1927 8, wykazujące zysk dla Gminy a w międzyczasie opracowano budżet na rok 1928,9. Budżet ten

AFERA AUTOBUSOWA
W MIEJSKICH ZAKŁADACH ELEKTRYCZNYCH.

Dziwna, owiana czarem tajemnicy i pieprzykiem skandalu fama od szeregu dni krąży po Lwowie, na temat: „Co się tam w tej elektrowni miejskiej dzieje,?“ Z ust do ust podawane, coraz dziwniejsze i pełne sensacji wieści, elektryzują publiczność. Na łamach dzienników ukazują się artykuły, uchylające nieco rąbka tajemnicy. Jednakże małe to państewko elektryczne we Lwowie, zazdrośnie kryje swe wewnętrzne życie przed ciekawem okiem krytyki publicznej. Jakiż tego powód? Czyją to własnością, jeśli nie ogółu, są miejskie Zakłady elektryczne? Któż więc ma prawo wglądu i krytyki gospodarki w tych Zakładach, jeśli nie obywatele miasta? W czyimże to interesie leży, by różne arcyciekawe, dla tej publiczności sprawy, były zazdrośnie przed jej okiem ukryte? Te i tym podobne kwestje, będące przedmiotem zainteresowania szerokich mas ludności, skłoniły nas do ponownego zajęcia się tą sprawą i zebrania z pierwszorzędnego źródła arcyciekawych, a tak trudnych do osiągnięcia, „informacji. I przekonaliśmy się, ku naszej zgrozie, że fama nie mija się z prawdą. Były tam bowiem jakieś skandaliki, a dowcipna plotka ochrzciła je „autobusowemi“. Czyżby tu chodziło o piękne, na czerwono lakierowane autobusy, nabyte niedawno za drogie pieniądze przez Dyrekcję miejskich Zakładów elektr. a kursujące na przestrzeni: Rogatka Gródecka-Skniłów? Tak jest! Jeszcze nowe i błyszczące od lakieru, jeszcze się żaden z nich nie zepsuł, a już stały się sławne. Łączą bowiem nieposkromieni w plotkowaniu ludzie ze sprawą ich kupna, ciekawe historje o wzmożeniu się finansów pewnego, na bruku lwowskim znanego bawidamka, lowelasa, podskakiewicza, pasierba jednego z profesorów wyż. ucz., a zarazem inżyniera jednej z największych instytucyj użyteczności publicznej we Lwowie, której właścicielką jest Gmina stoł. m. Lwowa. Ów ptak dzięki stosunkom obecnym postanowił obficie zbierać. Pół biedy byłoby jeszcze, gdyby te zbiory urządzał na własności prywatnej, lecz gdy w grę wchodzi własność publiczna, jaką jest majątek Gminy m. Lwowa, sprawa przedstawia się tragiczniej. Czyż na to mają pracować w pocie czoła dziesiątki tysięcy ludzi, by zaspokajać pańskie wybryki młodzieńca, którego jedyną zasługą jest to, że się urodził, i że swe wybryki musi zaspokoić? Rozumiemy doskonale położenie jakiegoś nieszczęśliwego ojca, który ze swej pensji nie jest w stanie opłacać dla synalka zabaw kawiarnianych, eskapad autami i t. p. Jednakże z drugiej strony nie można nazwać postępowaniem „correct“ skorzystania ze stanowiska przypuśćmy rzeczoznawcy przez oddanie dostawy autobusów pewnej wytwórni autobusowej, której agenturę prowadzi właśnie ów najsłodszy synalek.

Jak się dowiadujemy, w mowie będące autobusy można było bez pośrednictwa z czyjejś strony, wprost we fabryce nabyć za połowę ceny. Sądzimy, że racjonalniejszem byłoby, by różnym synalkom odebrać możność zaspokajania ich szerokich potrzeb i młodzieńczych wybryków, niż instytucjom miejskim zamykać swe rachunki deficytem. Jakim cudem jednostki mają prawo rozporządzać się dobrem publicznem? — Jest to jasne tylko dla nich i dla tego, kto na to pozwolił. Dla nas absolutnie niel Jasnem też to nie jest dla lwowskiej publiczności. Ciekawi jesteśmy, czy też i o tem wszystkiem nie wie dyrekcja suto uposażona dostatnią pensją, oraz wspaniałem mieszkaniem, wraz ze światłem i opałem, końmi i autem do wyjazdu, a ponadto specjalną remuneracją w kwocie 10.000 zł. w br. Afera autobusowa, jakoteż inna, równie doniośliejszej wagi, a tycząca się miejskiego Zakładu oświetlenia w sprawie mierników elekt., której przebieg już podała prasa lwowska do wiadomości publicznej, trącą skandalem. Sprawy te skłoniły ponoś miarodajne czynniki do zajęcia się tą kwestją i — jak nas informują, już w najbliższych dniach oczekiwanym jest szereg zmian na najwyższych kierowniczych stanowiskach, tak w dziale technicznym, jak i w administracyjnym. Życzliwem okiem obserwować będziemy te ku sanacji zdążające poczynania i złożymy naszym czytelnikom dokładną o tem relację.

odrzuca pewną kwotę na fundusz odnowienia, a świadczenia na rzecz Gminy zostały ustalone w ten sposób, że bez potrzeby podwyższenia taryfy, godzą interes Gminy z potrzebami mieszkańców.

Budżet taki daje możność prowadzenia intensywnej i racjonalnej gospodarki.

Zakład gazowy istnieje 70 lat. Początkowa produkcja w r. 1858 wynosiła 143.157 m³ gazu, w chwili objęcia Zakładu przez Gminę w roku 1898 2.136.940 m³, w r. 1927|8 wyrobiono 8,450.830 m³ gazu.

Ten wzrost wyrobu gazu wymagał przebudowy Zakładu.

Budżet nadzwyczajny na rok 1928|9 przewiduje na ten cel inwestycyjną pożyczkę w wysokości 500.000 zł., która zostanie użytą na dalszą budowę pieców i urządzeń Gazowni, a także na powiększenie sieci rurociągów. Rentowność wszystkich tych inwestycyj jest z góry zapewniona, a najskrupulatniejsze obliczenia wykazały celowość i rentowność każdej inwestycji z osobna.

Gazownia osiągnęła w roku ubiegłym najwyższe oddanie dzienne 30.330 m³ gazu. Obecny zakład po uzupełnieniu urządzeń może maksymalnie oddać 40.000 m³, co przy żywym ruchu handlowym może być do 5-ciu lat osiągnięte.

Należy zatem już dzisiaj poważnie myśleć o budowie nowej Gazowni, która już nie powstanie w miejscu istnienia gazowni dotychczasowej, lecz na zakupionych gruntach na Gabryelówce. Plan nowego zakładu już dzisiaj został opracowany z przewidzianemi dalszemi rozszerzeniami. Równocześnie ze wzrostem produkcji należy stale myśleć o budowie rurociągów. — Istnieje opracowany plan i kosztorys rozszerzenia sieci rurociągów gazowych na kwotę 5,000.000 zł.

Powyższa inwestycja łączy się z projektem przyłączenia gmin podmiejskich do Lwowa.

Jubileusz dyrektora Żardeckiego.

Niedawno obchodził personal Zakładu Gaz. miej. piękną uroczystość 25-lecia pracy zaw. dyr. inż. Kaz. Żardeckiego, który oddał Zakładowi i miastu ogromne usługi. Inż. Żardecki kieruje Zakładem sprężyście i owocnie od roku 1920 i zawdzięczamy mu liczne ulepszenia. Znany jest z swego talentu organizatorskiego i niespożytej energji i pracowitości.

Jak miejski zakład czyszczenia traktuje obywateli.

11. bm. został na ul. Lenartowicza prokurent poważnej inst. p. Kar... obryzgany złośliwie wodą przez beczkowóz miejskiego zakładu czyszczenia. Mając splamione ubranie, p. K. zawezwał policjanta. Auto odnośne zajęła policja i okazało się, że sprawcą zdarzających się często na ulicach podobnych wybryków jest 24-letni funkc. miej. zakł. czyszczenia, Matuszewski Karol, zam. Kąpielna 6. Nr. auta opiewa 7300. Policja skierowała sprawę do sądu za zniszczenie ubrania przez te złośliwe wybryki.

KRONIKA.

Redakcja rękopisów nie zwraca, również nie przyjmuje żadnych interesentów w sprawach artykułów, zażaleń, czy sprostowań. Przesyłać je można tylko listownie. Anonimy do kosza. Redaktor naczelny wyjechał na czas do 15. lipca na urlop.

W części prasy lwowskiej mylnie podano, jakoby pomnik Bohaterów poległych pod Rarańczą na lwowskim cmentarzu Obrońców Lwowa, zbudowany został przez Straż Mogił Bohat. Pol. Pomnik ten jest dziełem Wojewódzkiego Oddziału Pol. Towarzystwa Opieki nad grobami Bohaterów, które to Stowarzyszenie działa owocnie na terenie całej Polski. Również wskazanem jest powiadomić ogół, że nie Straż Mogił, ale właśnie Pol. Tow. Op. nad grobami Bohat. wydało piękną jednodniówkę „Bohaterom pol. w hołdzie", a to w celach propagandy pięknej idei szerzenia kultu dla poległych Żołnierzy Polskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorowi artykułu o elektrowni na Persenkówce. Sprawę zbadamy. Prosimy o nazwisko autora, świadków i inne dowody.

Autorowi anunimu o prof. Streicherze. Muszą ten fakt stwierdzić uczenice i podać swe nazwiska.

Drobne Ogłoszenia.

Na mocy § 19 ust. pras. odnośnie do zamieszcz. w nrze 22 „Głosu Pol." z 2. VI. br. na str. 2-giej artykułu pt. „Jak setki ludzi zostały nabite w butelkę", proszę o zamieszczenie nast. sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby „Kalendarz powstańca z 1863 r." nie ujrzał światła dziennego, prawdą jest, że Kalendarz ten wydałem jeszcze w pierwszych dniach stycznia br. z zastosowaniem obow. ustaw. prasowych. Nieprawdą jest, jakoby akwizytorzy moi zbierali kwoty na listy honorowe, prawdą jest, że byli przezemnie upoważnieni i przyjmowali tylko ogłosz. adresy do tego kal., a na kartach prospektowych zamieszczali inser. się firmy. Nieprawdą jest, jakoby kwota 2100 zł. z pozycyj w prospekcie była prawdziwą, prawdą zaś jest, że umieszczone w nim kwoty są w większej części sfingowane; z umieszczonych tam firm otrzymałem zleceń ogł. na 610 zł., a większość wpłacała po dost. egz. dowodowego. Niepr. jest, jakoby Sztuka kośc. ofiarowała obraz M. B. Częst., gdyż obrazu nie otrzymałem i nikogo do tego nie upoważniłem. Z poważaniem *Feliks Witosław Oliniewicz.*

Redaktor naczelny, odp. i wydawca: ST. RAYSKI. Z drukarni „Mieszczańskiej", Lwów, Piekarska 17.